

Ukraina się cieszy, Rosja ignoruje

7 stycznia 2019

Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych przyjęło rezolucję w której m.in. wzywa się Rosję do zaprzestania „politycznie umotywowanego prześladowania obywateli Ukrainy” oraz zwolnienia Ukraińców przebywających w rosyjskich więzieniach.

Nad rezolucją głosowano na wniosek Ukrainy, która od 2016 r. co roku o tej porze występuje z tego rodzaju inicjatywą. Rezolucja została przyjęta mimo tego, że głosowało za nią zaledwie 67 państw, w tym USA, kraje Unii Europejskiej, Japonia i Turcja. Znakomita większość delegacji w liczbie 70 wstrzymała się od głosu. Przeciwno oprócz Rosji zagłosowało jeszcze 26 krajów. Obok dawnych republik radzieckich takich, jak Armenia, Białoruś, Kazachstan, Kirgizja, Tadżykistan i Uzbekistan do tego grona dołączyły także Chiny, Indie, Iran, Serbia, Syria, Korea Północna, Kuba, Wenezuela, Boliwia, Nikaragua, Kambodża, Mjanma, Republika Południowej Afryki, Burundi, Czad, Erytrea, Komory, Sudan, Uganda i Zimbabwe.

Przed posiedzeniem Zgromadzenia Ogólnego Ukraina starała się wykazać aktywnością dyplomatyczną. Na dwa dni przed debatą przedstawiciel Ukrainy Ihor Prokopczuk wygłosił obszernie przemówienie na forum Stałej Rady OBWE prezentując nie tylko stanowisko Kijowa, lecz także formułując liczne zarzuty i oskarżenia pod adresem Rosji. Z kolei stałe przedstawicielstwo Ukrainy w ONZ prowadziło lobbing na rzecz rezolucji wśród tak znaczących krajów, jak Barbados, Bhutan, Gujana, Mikronezja, Wyspy Marshalla, Wyspy Salomona, Tuvalu i Vanuatu. Państwom tym Ukraina złożyła publiczne podziękowanie za poparcie rezolucji. Oczywiście każdy głos się liczy, jednak w tegorocznym głosowaniu ukraińską rezolucję poparło o pięć krajów mniej niż w dwóch latach ubiegłych.

Władze w Kijowie z zadowoleniem przyjęły fakt uchwalenia rezolucji. Ministerstwo Spraw Zagranicznych w swoim oświadczeniu stwierdza, iż jest to „kolejne potwierdzenie zdecydowanego poparcia ze strony społeczności międzynarodowej co do obowiązku przestrzegania praw człowieka na tymczasowo okupowanych terytoriach Autonomicznej Republiki Krymu i miasta Sewastopol.” Wypowiedział się również prezydent Petro Poroszenko mówiąc, że rezolucja ONZ stanowi dla Rosji wyraźny sygnał, iż „społeczność międzynarodowa nie będzie się godzić na naruszanie praw człowieka i militaryzację okupowanego półwyspu”.

Jak można było przewidzieć, krytyczne stanowisko wobec rezolucji zajęła Rosja. Zastępca stałego przedstawiciela w ONZ Giennadij Kuzmin nazwał ten dokument „wyraźnie antyrosyjskim, fałszywym, podstępny i bezsensowny pod względem treści” dodając, że „Krymu nie da się z powrotem zagnać do ukraińskiej przeszłości”. Występując na forum Zgromadzenia Ogólnego rosyjski dyplomata nie omieszkął okazji, aby nie wygłosić krytycznych opinii wobec Ukrainy. Jak stwierdził, powodu pogarszającej się sytuacji gospodarczej i politycznej Ukraina „przestała być komfortowym środowiskiem nawet dla samych Ukraińców o czym świadczy gwałtownie malejąca liczba ludności”. Jednocześnie zaprosił wszystkich chętnych do odwiedzenia Krymu aby mogli się przekonać o tym, że zamieszkują tam „szczęśliwi ludzie”, którzy „dobrowolnie wybrali Rosję za swój dom” dodając, że na Krymie buduje się szpitale, meczety i sobory, jak również nowe systemy energetyczne.

W Moskwie podkreśla się, że rezolucja ONZ nie powoduje żadnych następstw prawnych ani politycznych. Jak się wyraził przewodniczący komitetu do spraw międzynarodowych Rady Federacji Konstantin Kosaczow, rezolucja ta nie wpłynie na sytuację na Krymie w większym stopniu niżby odnosiła się do Księżycy. Zwrócił też uwagę na to, że mniejsza niż w poprzednich latach liczba państw członkowskich ONZ

opowiedziała się za rezolucję, co – jego zdaniem – świadczy o niepowodzeniu ukraińskiej „agitki” oraz wskazuje na „tendencję w kierunku bardziej trzeźwego stanowiska” społeczności międzynarodowej wobec sytuacji na Krymie.

Autorstwo: BKJ

Źródło: Trybuna.info